Upłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P. K. O. 154.270.

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Nr. 9. (54) Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 2. marca 1930. Rok II.

Projekt sejmowej komisji do zbadania gospod. w kasach chorych

We wtorek 18 lutego br. sejmowa podkomisja budżetowa do sprawy kas chorych pod przewodnictwem pos. Kwapińskiego, autora słynnego okólnika wzywającego członków partji do rozbijania kas chorych — zakończyła swe prace przyjęciem referatu i wniosków, które będą przedstawione komisji budżetowej na posiedzeniu w nadchodzący piątek.

Obecnie, kiedy podkomisja powołana z inicjatywy posłów CKW. do walki z p. ministrem Prystorem zakończyła prace, warto przytoczyć kilka charakterystycznych szczegółów przebiegu jej obrad, które dobitnie ilustrują tendencje i poglądy dawnych władców kas chorych: pp.: Żuławskich, Kwapińskich Pająków itp.

Pos. Pająk, referent podkomisji, na jednem z ostatnich jej posiedzeń zaproponował w wyniku swego sprawozdania wniosek, stwierdzający w pierwszej części nielegalność zarządzeń ministra pracy i opieki społecznej w dziedzinie kas chorych, w drugiej zaś żądający powołania specjalnej komisji sejmowej, któraby zajęła się zbadaniem komisarycznych rządów w kasach. Kiedy jednak pos. Wojciechowski z klubu B.B., wychodząc z założenia, że powołanie komisarzy było skutkiem rabunkowej gospodarki cekawistów, poszedł dalej i zaproponował, by ta komisja zbadała całokształt gospodarki w kasach chorych od 1920 r., a p. Jankowski z N.P.R. podzielił ten pogląd — p. Pająk zrejterował. W pojęciu jego i jego przyjaciół politycznych komisja ma być bronią przeciw p. ministrowi Prystorowi, a nie zajmować się badaniem całokształtu gospodarki w kasach chorych, gdzie przecież do niedawna rządzili jeszcze cekawiści, pozostawiając po sobie nie tak szybko przemijające ślady. Wobec tego p. Pająk zapowiedział, że jeżeli nikt nie podtrzyma drugiej części jego wniosku, to on go... wycofa. I istotnie na następnem posiedzeniu go wycofał. Przyjęto natomiast wniosek pos. Jankowskiego, wzywający rząd do złożenia w sejmie ustawy o komisji ankietowej do zbadania całokształtu gospodarki w kasach, w skład której weszliby przedstawiciele pracodawców, pracowników i rządu.

Pos. Wojciechowski zaś zgłosił wniosek mniejszości następującej treści:

Podkomisja budżetowa stwierdza, iż wobec braku ścisłego sprecyzowania w ustawie i rozporządzenia pojęcia nadzoru i kierownictwa, sprawowanego nad kasami chorych i ich związkami przez ministerstwo pracy i opieki społecznej i powołane ustawowo organy, — dopuszczalne były zarządzenia właściwych władz nadzorczych, zawieszające na pewien okres czasu władze autonomiczne związków kas chorych oraz odraczające zjazdy delegatów i wybory w niektórych kasach chorych. Zarządzenia te uzasadnione były katastrofalnym stanem finansowym kas chorych, wystawionych częstokroć na wpływy wybujałego partyjnictwa, — a więc podyktowane zostały troską o dobro instytucji i ubezpieczonych".

Pożądana inicjatywa.

W szeregu innych ustaw, których znowelizowanie mieli odwagę podjąć posłowie z BBWR postawić należy pozornie drobną, lecz ważną ustawę t. zw. antyalkoholową.

Pozostała ona jako dziedzictwo tej „wesołej twórczości" sejmów przedmajowych, które nie liczyły się zgoła z wymogami życia, lecz usiłowały z fanatycznym uporem nagiąć je do swych teoretycznych pomysłów.

Prohibicja przymusowa, oparta na zakazach prawodawczych i policyjnych, nigdzie nie wytrzymała próby życia. Jest już dzisiaj rzeczą zupełnie jasną, że w Stanach Zjednoczonych doprowadziła ona właśnie do wzmożenia przestępczości, koszta walki zaś z przemytnikami alkoholu są tak olbrzymie, że tylko niezmiernie bogate państwa, jak Stany Zjednoczone, mogą sobie na nie pozwolić. Przemytnictwo alkoholu, tajne szynkarstwo i potajemne spożywanie alkoholu stawiają całe miljony obywateli na gruncie walki z prawem, walki z państwem i jego organami.

Eksperyment taki może nie być niebezpieczny dla Stanów Zjednoczonych, znikąd i przez nikogo nie zagrożonych. Dla Polski, która tak niedawno swój byt niepodległy odzyskała i z takim trudem utrwala go zarówno w stosunkach zewnętrznych, jak i w świadomości swych obywateli, dla Polski eksperyment taki mógłby okazać się pod wieloma względami szkodliwy i zgubny.

Mamy w czasach ostatnich jaskrawy tego przykład: — 150 gmin ukraińskich w Małopolsce Wschodniej uchwaliło zakaz sprzedaży trunków alkoholowych na swym terenie.

Czy znaczy to, że ludność ukraińska ogarnięta nagle została godnym zazdrości prądem abstynencji?

Nic podobnego.

Poprostu agitatorom antypaństwowym udało się wytłumaczyć ciemnym chłopom ruskim, że korzystniej dla nich będzie pędzić tanią „samogonkę", aniżeli pić wódkę monopolową. Z osławionej „lex Moczydłowska" pozostały w praktyce same strzępy i niema już dzisiaj potrzeby pić w sobotę i niedzielę z filiżanek; butelki i kieliszki zjawiają się na stole konsumentów przez cały tydzień. Ale cudzoziemca zwłaszcza uderzać musi jedna nielogiczność: — dlaczego, po wjeździe do Polski, nie może napić się w wagonie restauracyjnym lub na stacji kieliszka koniaku lub wódki? Dlaczego właśnie ten fragment ze słynnej ustawy „Moczydłowskiej" pozostał „święty i nietykalny", skoro inne poszły w zapomnienie? Poco i naco budzić odrazu w cudzoziemcach mniemanie, że Polska jest krajem nielogiczności i absurdów?

Równie nieżyciową była ustawa, która rzekomo miała być „dobrodziejstwem" dla inwalidów, a stała się tylko powodem ich rozgoryczenia i rozdrażnienia. Daremnie ludzie życia praktycznego zwracali uwagę ś. p. Głowackiemu, dyrektorowi departamentu akcyz i monopolów w gabinecie Wł. Grabskiego, na niewykonalność praktyczną tej ustawy. Przeważyły względy demagogiczne: Głowackiemu udało się przekonać ówczesnych menerów Związku Ludowo - Narodowego, że z przeprowadzeniem ustawy, dającej pierwszeństwo inwalidom do koncesyj na gospody i restaurację pozyskają sobie oni . . . mnóstwo zwolenników wśród inwalidów.

W rezultacie, po kilku latach trwania tej ustawy bardzo mało inwalidów uzyskało koncesje, jeszcze mniej było takich, którzy potrafili je z braku pieniędzy zrealizować, dla ogółu zaś inwalidów koncesje szynkarskie okazały się przysłowiowemi gruszkami na wierzbie.

Istnieje jednak gatunek ludzi, których życie i jego wymowa niczego nauczyć nie potrafią.

Wśród naszych „prawodawców" sejmowych zaś przeważa typ ludzi bojaźliwych, którzy nie lubią poruszać najsłuszniejszej sprawy, jeśli ma ona pozory „niepopularne". Jakże tu było poruszać sprawę ustaw antyalkoholowych, skoro można było narazić się na miano „wroga inwalidów" i „obrońcy szynkarzy"?

Natomiast poseł z Bloku Bezpartyjnego, zasłużony prezes Zw. Inwalidów p. Snopczyński, który jest jednym z głównych inicjatorów nowelizacji t. zw. ustaw antyalkoholowych, nie ma potrzeby „obawiać się" zarzutu, że jest „wrogiem inwalidów" Zbyt dobrze go znają inwalidzi jako swego kolegę i przywódcę. Wiedzą, że chodzi mu o to, by — zamiast gruszek na wierzbie — inwalidzi otrzymali nareszcie korzyści realne w postaci opłat na rzecz inwalidów od wszelkich koncesyj, związanych z handlem alkoholem.

Pos. Snopczyński należy zarazem do zasłużonych ożganizacji Stanu Średniego. Mieszczaństwo polskie oceni, sądzimy zasługę jego i całego klubu BBWR, który ma odwagę podjąć się uregulowania tej dręczącej dla przemysłu gospodnio - restauracyjnego sprawy.

Raz jeszcze okaże się, jakim były i są zapewnienia stronnictwa „narodowego", które głosi o sobie, że jest jedynym obrońcą interesów mieszczaństwa.

G. Z.

Istota ataków na Komisarza kasy chorych.

Delegaci fabryk i kopalń P. P. S. dawna Frakcja Rewolucyjna zgłosili się do Komisarza Powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu i poruszyli sprawę ustawicznych niemoralnych ataków „Dziennika Ludowego" na jego gospodarkę— Komisarz przyjmując delegatów mniej więcej tak odpowiedział:

„Na życzenie klasy pracującej, objawione na wielkich zebraniach ludowych 28 i 29 czerwca ub. r. w Drohobyczu i Borysławiu zgodziłem się przyjąć obowiązki Komisarza Powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu, gdzie na długi czas przed wojną pracowałem z Dr. A. Wiesenbergiem, inż. M. Wieleżyńskim i Józefem Oktawcem. Wydartą Kasę propinatorom razem z organizacjami robotniczemi, rozbudowaliśmy. Postawiliśmy na poziomie i poszliśmy na wojnę.—

Miejscowi działacze cekawistyczni Kasę do tego stopnia zrujnowali, że sami błagali miarodajne czynniki o komisarza. Od maja 1929 r. aż do jego objęcia Kasy każde posiedzenie Zarządu kończyło się modlitwą o komisarza. Nie widziałem wypadku, aby ktoś się więcej skompromitował i uznał sam swoją nieudolność jak to zrobili wyżej wymienieni.

„Dnia 16. lipca 1929 odebrałem 880.000 zł. długu, sześciotygodniowe zaległości w wypłacie zasiłków trzy miesięczne zaległości w wypłacie poborów urzędnikom. Przez cztery miesiące niepłacono poborów lekarzy. Trzymano specjalnie dwóch woźnych w Borysławiu do obrony życia pracowników przed słusznie poirytowanymi robotnikami, którzy zamiast zasiłków dostawali zaliczki po 20 zł. najwyżej. Dzieci i matki ubezpieczonych bez opieki i pomocy, ani jednego porządnego budynku w Borysławiu, gdzie można przyjąć chorego, skandaliczne umowy z lekarzami dodatek drożyźniany według ruchomego wskaźnika, szalona administracja, dostawcy niewypłaceni posyłali wszystko za zaliczką—z braku gotówki towary wracały z powrotem, bo nie było czem wykupić, żadnego planu organizacji lecznictwa i administracji jednem słowem zupełna ruina finansowa, moralne piekło a nie Kasa! Pobory urzędników i lekarzy niesłychanie wysokie, czego najlepszym dowodem było pobory dyrektora 1800 zł. miesięcznie, który za zniszczenie Kasy sądownie odpowiada, pan sekretarz 1.000 zł. ale do pracy, do kierownictwa, do planów, jakiejś zdecydowanej linji postępowania i ratunku nie było nikogo.—

Kasa straciła 270.000 zł z tytułu zaniedbania nieumiejętnego ściągania zaległych opłat.—

Przy końcu siódmego miesiąca gospodarki swojej stwierdzam następujące wyniki: 1) obniżyłem, a więc spłaciłem długi 250,000 zł., 2) najregularniej wypłacam każdego piątku w Drohobyczu i soboty w Borysławiu 3) pobory administrac. pracowników i aptekarskich najregularniej wypłacam, 4) pobory lekarskie nie są regularnie płacone, albowiem trudno zrobić obliczenia wobec indywidualnych umów, ale w każdym razie za rok 1929 grosza nie jestem winien, a za styczeń i luty br. poważne pobory są zaliczkowane, a spłacone nie mogą być, bo to zależy od umowy mającej się zawrzeć, która wyklucza pobory dotychczasowe. Lekarze grają na zwłokę, do zumowy się nie palą, a przez zaliczki chcą mię postawić przed faktem dokonanym, co im się nie uda, tem więcej, że ramowa umowa z ministerstwa idzie poniżej norm, które im proponuję.—

5) przeprowadzam organizację lecznictwa po myśli okólnika p. Ministra, a która to organizacja zbliża się do wolnego wyboru lekarzy, 6) rozbudowałem rejonową lecznicę w Stebniku i w Podbużu, 7) wprowadziłem lekarza-okulistę w Borysławiu, 8) wprowadziłem specjalną opiekę dla dzieci i matek przez lekarkę w Drohobyczu, przez trzy lekarki w Borysławiu 9) opuszczam zmuszałe budynki w Borysławiu i buduję 12 poliklinik, dla Borysławia instytuty a) roentgenologiczny, b) stomatologiczny, c) fizykoterapeutyczny, e) chemiczno-bakterjologiczny, e) w Drohobyczu instytut helioterapeutyczny.—

10) 200.000 zł. wkładam do rozbudowy szpitala w Drohobyczu na 200 łóżek popierając w ten sposób dawny plan czcigodnego i zasłużonego dyrektora Dr. Kozłowskiego Bronisława, a który to plan podniesie zdrowotność powiatu i m. Drohobycza.—

11) Zniosłem dodatek drożyźniany z ruchomym wskaźnikiem i w ten sposób reguluję i upewniam wyda-

Smućmy się - ale nie bardzo.

Niewiadomo kogo tu winić: czy całą sanację, czy czy też tylko „grupę pułkowników", ale faktem jest, że ponieśliśmy ponowną klęskę na międzynarodowym terenie. I jeśli w zeszłym roku można się jeszcze było pocieszać nieznajomością gustu arbitrów i wogóle nowością imprezy, to w tym roku nie mamy właściwie nic na pocieszenie. Bo to i Lwowianka i ładnie zbudowana i rysy i jednem słowem „kobieta czar, kobieta kwiat", a w rezultacie — nie wyszło z tego nic.. „Miss Europą" została Greczynka, a nam nie pomogły ani nadzieje, jakie skrycie żywiliśmy, ani wspomnienia o Pani Walewskiej i Pani Hańskiej, ani zachwyty Heinego nad urodą Polek: przegraliśmy ponownie, dumie narodowej zadano poważny cios, Polska okryła się żałobą...

Wypadałoby się więc smucić, gdyby nie odwrotna strona medalu. Mianowicie należałoby się zastanowić, czy aby te konkursy piękności nie oznaczają lekkiego obłędu, w jaki w następstwie wojny i powojennych stosunków popadła skołatana ludzkość? Pozostawiając bowiem nawet na uboczu stronę moralną zagadnienia, jako mało w dzisiejszych czasach popularną, pozostaje jeszcze kwestja pewnej estetyki, godności powiedzmy otwarcie pewnego zdrowego rozsądku.

Taki bowiem „turniej piękności" jest przedewszystkiem nieprawdziwy, ile, że przecież nie bierze w nim udziału olbrzymia większość kobiet, nawet gdyby miały pewność, że zostaną „Miss" świata. W następstwie już niema mowy, aby dana „Miss" była najpiękniejsza w swoim kraju, ponieważ olbrzymia ilość kobiet, zupełnie zresztą słusznie, uchyla się od konkursu. Następnie co to właściwie oznacza „najpiękniejsza" kobieta? Mianowicie, dla kogo „najpiękniejsza" i czy rzeczywiście „najpiękniejsza,,?

Kwestja urody jest przecież tak skomplikowana, składa się na nią tyle najrozmaitszych czynników i takie są najróżnorodniejsze w tej dziedzinie gusta i upodobania, że skończonym nonsensem jest ogłaszanie (przez dość —jak się zdaje— samozwańczy trybunał) jednej jakiejś kobiety „najpiękniejszą".

Ale ponad tem wszystkiem góruje nieodparty komizm sytuacji. Więc najpierw to pracowite krzątanie się po kraju i wyławianie różnych pretendentek do berła „królowej piękności" danego państwa. Potem zbiegowisko w stolicy, gdzie dostojny areopag lustruje drżące kandydatki, zgoła jak na jarmarku tabun płochliwych rumaków. Wreszcie—„habemus papam"! Wszystkie inne dziewice i półdziewice mdleją i zgrzytają zębami, (jedna z kandydatek popełniła nawet ostatnio samobójstwo) a na widownię wkracza Ona, Miss Polonia, Hungaria czy Germania... Prasa wpada w lekki trans, fotografje wybranej piękności rzucają się w oczy z każdej gazety, a w kraju wzmaga się fala nieodpartej pewności, że tym razem wygramy na pewne! A potem Paryż, parę dni wyczekiwania, jeszcze jedne oględziny i rezultat — jak na wstępie. Pozostają nosy spuszczone na kwintę, powódź artykułów, fotografij i nadzieja na zwycięstwo — w przyszłym roku... Na razie zaś wszyscy się pocieszają mniejszymi sukcesami: a to, że Miss Polonia okazała największą przytomność umysłu ratując z ognia swoją rywalkę z Danji, a to, że witał ją szmer zachwytu, kiedy wchodziła do Opery, a to wreszcie, że prowadzi skuteczną propagandę na rzecz swojej Ojczyzny.

I gdyby jeszcze cała impreza ograniczała się tylko do wyboru jednej „królowej piękności" danego kraju. Trwałoby to parę tygodni i możnaby szybko przejść nad tem do porządku dziennego. Tymczasem uciera się zwyczaj coraz to nowych konkursów i turniejów. Dzisiaj wybieramy „Miss Polonię", jutro najmilszego podlotka", pojutrze „najpiękniejsze dziecko". Cudem tylko nie doszło do wyboru „najprzystojniejszego mężczyzny", natomiast niezawodnie będziemy jeszcze musieli wybrać „najwdzięczniejsze niemowlę" i „najsympatyczniejszą staruszkę".

Oczywiście cel tych wszystkich turniejów jest zupełnie jasny. Idzie mianowicie — o dochód dla prasy, która w ten sposób pozyskuje całe masy naiwnych a żądnych sensacji i reklamy czytelników, a przedewszystkiem czytelniczek. I dlatego smućmy się, że „Miss Polonia" nie została „Miss Europą" ale — nie bardzo; prasa i tak zarobi...

Kazimierz Rossowski.

ki, które przestały się chwiać. 10) uporządkowałem personalja stabilizowałem 16 pracowników, wyciągając ich z zadłużenia, uspokoiłem atmosferę, zyskałem ich zaufanie i rzetelne współpracownictwo, 13) zmiejszyłem personel i dalej chcę oszczędzać w tym kierunku, wychodząc z założenia, że dobrze kwalifikowany robotnik zastąpi trzech złych.

14) ściągnąłem zaległe opłaty i to sześć razy więcej od cekawistów, bo ponad 400,000 zł.—co niewątpliwie ani dla wierzycieli ani dla mnie nie jest nieprzyjemne, ale przecież składki są podstawą egzystencji Kasy, 15) ułożyłem budżet, który jest najsilniejszym programem finansowym i działania na terenie Kasy.—Prawdą jest, że wszyscy pracownicy Kasy, oddaleni przez Zarząd i przezemnie, wnieśli skargę do Sądu pracy i okazali całą niemoralność i antispołeczność bo roszczą sobie pretensje zmyślone wobec robotniczej instytucji postępując po hamsku! Dyrektorowi przy legalnym rozwiązaniu stosunku służbowego dawałem odprawę od 3 do 5000 zł., ale on żąda 18.000 zł. a żona jego 60.000 zł. Nie dość, że złą nieumiejętną gospodarką zniszczył Kasę, to jeszcze mam dziesiątki tysięcy płacić? Sprawa ta jest w procesie, niewolno przesądzać wyroku, o cekawistów za wydrukowanie, że „w bandycki sposób usunąłem dyrektora aby mi nikt na ręce nie mógł patrzeć“ zaskarżyłem do Sądu przez adw-Dr. Romana Aleksandrowicza.—

Za leczenie w Worochcie był Zarząd winien 400.000 zł. a nakazane przez Władzę inwestycje wynoszą 60.000 zł. przy 50% współwłasności. Skoro dodam, że Worochta jest zbyt daleko oddalona, że pacjenci drohobyccy nie leczą się, ale na spacery jadą, że same sanatorjum pozostawia wiele do życzenia co do jedzenia, lecznictwa i administracji zdecydowałem się kontynuować uchwałę Zarządu w ten sposób, że niepłacąc długu i nie wpłacając należytości inwestycyjnych 50% współwłasności przyjdzie na Kasę w Stanisławowie: Worochta z tytułu współwłaności nie daje absolutnie żadnych ulg naszej Kasie a skoro niedaje profity, chorzy też nic niemają, skoro płacimy tyle, ile każda inna Kasa i mam pokrywać różne inwestycje to pocóż się angażować przy tak ubożuchnem położeniu Kasy, jak nasza?

16) Skoro zawarłem umowę z wszystkimi fiakrami w Drohobyczu, to zniszczonego taboru musiałem się pozbyć, woźniców odprawić, którym jednak sąd pracy przyznał po 136zł. razem 560 zł. ale nie 50,000 zł.—

17) Z uporem manjaka, korenspodent „Dziennika Ludowego“ ustawicznie krzyk robi z powodu sprzedaży inwentarza i cegieł, wyje, że wysprzedałem Kasę i Kobakowi z Jaroszewskim nie pozostanie niczego, otóż możecie się przekonać, że połamane stoły, krzesła, odpadki budowlane, wózki jednem słowem rupiecie istotnie w przeciwieństwie do Jasia Szczyrka sprzedałem na publicznej licytacji, a za te pieniądze kupuję nowy inwentarz. Koni i taboru więcej do Kasy nie wprowadzę, bo to nonses administracyjn y 45.000 cegieł zmurszałych, skoro nie ma nadziei na budowę szpitala w rozmiarach Zarządu a więc dwa miliony zł. musiałem sprzedać, bo inaczej Kasa poniosłaby szkodę.— O moich planach i programie na przyszłość nie mogę Wam powiedzieć w obawie, że cekawiści wraz z lekarską mniejszością szkodziliby mojemu programowi i mogliby wiele zaszkodzić, lepiej jest robić a potem mówić i dać się krytykować.—

Jednak cokolwiek dobrego zrobiłbym, cekawiści i niektórzy lekarze zawsze będą kręcić nosem, błotem obrzucać, niepomni, że oni nic nie zrobili, że Kasę zrujnowali, że nie mają ani legitymacji do zabierania głosu, bo przysłowie mówi „uczył Piotr Marcina a sam głupi jak świnia“.— Istotnie bolszewicy, którzy Rosję zrujnowali, wygładzają lud, bezrobotni masami giną z głodu, a oni na 6 marca organizują na zachodzie Europy manifestacje wakutek bezrobocia, bolszewicy chcą poprawiać zachodnią Europę. Cekawiści zrujnowali Kasę, a teraz już zmądrzeli, uczą mię i nawet Ministra gospodarki. W najcięższych warunkach sterany na zdrowiu długoletnią wojną na froncie przy piechocie, ile tylko z poczucia obowiązku społecznego i wierności ideałom ludzi pracy, jako socjalista i organizator właśnie Zagłębia przed wojną podjąłem się tego trudnego obowiązku.—

Gdyby wyżej wymienieni byli prawdziwymi wyznawcami zasad socjalnej demokracji to powinni byli jedno zrobić — milczeć! Skompromitowali się Kupka teoretyków i głupich ludzi, którym się wydawało, że bez nauki można poprowadzić językiem milionową instytucje nie mie'a tyle poczucia wstydu i odpowiedzialności wobec klasy pracującej o czem tak wiele i codziennie pyskują, niemoże zrozumieć, że skoro nie umiała poprowadzić instytucji to musi ją oddać w inne ręce. | Przyznać się do błędu, uznać go jest cechą uczciwego i kulturalnego społecznika ale samemu zrujnować instytucję a drugiemu rzucać kłody pod nogi i próbować uniemożliwić pracę jest już bandytyzmem a jest różnica między bandytyzmem a socjalizmem.— c.d.n.

Z życia P. W. i W. F.

DROHOBYCZ. Dnia 21. lutego b. r. odbyło się w Drohobyczu w sali Rady Powiatowej plenarne posiedzenie Powiatowego Komitetu PW. i WF. naszego powiatu. Tematem obrad Pow. Komitetu był preliminarz budżetowy P.W. i plan prac Pow. Komitetu WF i PW. na rok 1930/31. — Tak preliminarz budżetowy jak i plan prac Komitetu WF. i PW. na rok 1930/31 był już poprzednio przedmiotem dyskusji Prezydjum Pow. Komitetu i Wydziału Wykonawczego Komitetu w dniu 15. II. br.

Sprawę preliminarza budżetowego P.W. na rok 1930/31 referował na posiedzeniu Pów. Komitetu — Przewodniczący sekcji administracyjno - gospodarczej p. Komisarz Rossowski. Między innemi wyjaśnił pan Rossowski, że w preliminarzu budżetowym na na rok 1930/31 są uwzględnione potrzeby wszystkich jednostek p.w. powiatu Drohobycz w granicach osiągalnych dochodów Pow. Komitetu WF. i PW. Po krótkiej dyskusji Pow. Komitet WF. i PW. uchwalił preliminarz budżetowy nie przeprowadzając w tymże żadnych zmian. — Następnie odczytał sekretarz Pow. Komitetu WF. i PW, P. referendarz Piwocki plan prac Pow. Komitetu WF. i PW. na rok 1930/31, zawierający zamierzenia Komitetu od kwietnia 1930 do końca marca 1931.

Na pierwszy plan w zamierzeniach Pow. Komitetu WF. i PW. wysuwają się prace związane z budową boisk sportowych w Drohobyczu i Borysławiu, strzelnicy małokalibrowej w Drohobyczu, ulepszenia strzelnicy w Borysławiu, zaopatrzenia jednostek p. w. w broń małokalibrową, sprzęt wychowania fizycznego i wyszkolenia, oraz propaganda wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w powiecie — Pow. Komitet WF. i PW. uchwalił plan prac bez zmian.

Po wnioskach i interpelacjach wygłosił p. starosta Porembalski dłuższe przemówienie, w którym podkreślił ważność P.W. dla Państwa oraz wezwał członków Pow. Komitetu WF. i PW. do pracy zmierzającej do zupełnej realizacji uchwalonego preliminarza budżetowego i planu pracy na rok 1930/31. —

BORYSŁAW. Kursa narciarskie, które przy dzisiejszych warunkach atmosferycznych potrwać będą jeszcze mogły conajmniej dwa tygodnie, cieszą się olbrzymią frekwencją. Odbywają się one, pod kierunkiem fachowego instruktora, na bardzo dobrym terenie w Mraźnicy. Ostatni czas zapisywać się!

Osobliwa batalja.

Na łamach dwu pism warszawskich rozgrywa się obecnie nader ciekawa batalja, która ze względu na jej charakter i na samą treść sprawy, o którą chodzi, — zainteresuje nietylko stolicę ale i najszersze warstwy czytelników w kraju.

Przydługie nieco chwile oczekiwania, kiedy nareszcie „zator sanacyjny zostanie rozrzucony na obie strony“ skraca sobie endecka „Gazeta Warszawska“ polemiką z „Polską“, będącą organem frontu katolickiego.

Niedawno „Polska“ z wielkim entuzjazmem odezwała się o „Paneuropie“ jako o organizacji „zdrowej politycznie i gospodarczo“.

„Gazeta Warszawska“ wyraziła z tego powodu zdziwienie, kwalifikując „Paneuropę“ jako organizację masońską i germanofilską.

Na to odpowiedziała „Polska“, że chociaż powody irytacji „Gazety Warszawskiej“ na „Polskę“ są tajemnicą „poliszynela“, to jednak „Polska“ nie da się zepchnąć z linji, którą sobie, jako pismo katolickie, wytknęła. Katolicyzm bowiem dla niej „nie jest grą polityczną, ale fundamentem życia prywatnego i publicznego“.

Odpowiedź była, jak widzimy, trafna, jeśli chodzi o określenie roli endecji, ale niezupełnie ścisła, jeśli chodzi o załatwienie samego pytania.

„Polska“ nie wyjaśniła bowiem bynajmniej, czy „Paneuropa“, którą uważa za organizację „zdrową politycznie i pospodarczo“ jest istotnie organizacją masońską i germanofilską, czy nią nie jest.

Powstaje tedy nowe pytanie: — jeśli tak jest, jak twierdzi „Gazeta Warszawska“, gdzież w takim razie masonerja zaczyna się, a gdzie się kończy?...

Stajemy tu na krawędzi absurdu, przed którym wzdryga się wszelka logika i rozsądek.

„Gazeta Warszawska“ ma również pretensję do „Polski“, że reklamuje „Paneuropę“, organizację germanofilską.

Zarzut tem bardziej interesujący, że w prasie europejskiej, z powodu nominacji kardynała Pacellego na stanowisko sekretarza stanu przy Watykanie, wypowiadane były domniemania, iż nominacja ta oznacza rzekomo... wzmocnienie wpływów niemieckich (!) w Rzymie. Czyżby i „Gazeta Warszawska“ domniemania te podzielała?

Ale, w takim razie, jakże to będzie u endecji ze sztandarem obrony katolicyzmu?

Czyżby „Gazeta Warszawska“ miała go znowu oddać do archiwum?

Batalja pomiędzy „Polską“ i „Gazetą Warszawską jest w każdym razie ciekawa i zasługuje na baczniejszą uwagę.

Gdybyśmy przypuszczali, że „Gazeta Warszawska“ zdolna jest do wyciągania wniosków logicznych z tego, co sama pisze, — moglibyśmu przypuszczać, że kiedyś dojdzie może do wniosku, że gdy chodzi o obronę interesów państwowych, najbezpieczniej jest stać na gruncie państwowym, nie na jakimkolwiek innym.

Ale logika endecji chodzi przecież zawsze innemi, krętemi ścieżkami.

Aes.

Strzelcy maszerują.

DROHOBYCZ. Dnia 22. lutego br. odbyły się dwustronne ćwiczenia bojowe Odziałów Zw. Strzeleckiego ośrodka Drohobycz i Stebnik, trwające od godz. 15-tej do 22,-iej tegoż dnia. Ćwiczenie to przygotował Kmdt. pow. p.w. łącznie z Kmdtem pow Zw. Strzel. Launhardtem i d-cą 2. kom. p.w. por. rez. Zaręba, celem sprawdzenia stopnia wytrzymałości i procentu stawiennictwa Odziałów w warunkach zimowych. —

Odziały Zw. Strzel. ośrodka Drohobycz t. j. odział Drohobycz-miasto, Polmin i Kolej zebrały się w koszarach 111/6. p. s. p. skąd wyruszyły o godz. 15-tej sformowane w 1. kompanję pod Dowództwem Kmdta Launhardta marszem ubezpieczonym w kierunku na Stebnik, celem przeprowadzenia przewidzianych ćwiczeń bojowych. O tej samej godzinie wyruszył ze Stebnika Kmdt. Zaręba z kompanją p. w. sformowaną z Oddziału Zw. Strzel. Stebnik, Solec i Truskawiec. — W ćwiczeniu tem użyto patroli oraz

gońców na nartach wyszkolonych w p.w. narciarzy, którzy działali bardzo sprawni.

Wytrzymałość oddziałów pomimo działania w terenie bardzo trudnym z powodu zaśnieżenia okazała się bardzo dużą. — Pod względem stawiennictwa okazały się jako najlepsze oddziały Stebnik i Polmin. —

W ćwiczeniu brało udział około 140 strzelców i ochotnicy z innych jednostek p. w. powiatu. — Nastrój w oddziałach był bardzo dobry, widać było wśród ćwiczących duży zapał i zainteresowanie się ćwiczeniami.

— Walne zgromadzenie Związku Strzeleckiego odbędzie się dnia 2. b.m. o godz. 10-ej rano

— Zw. Legjonistów przystąpił do weryfikacji członków, celem założenia nowego archiwum. Dokumenty przedkładać należy najdalej do 5 b. m.

— Komenda pow. przygotowuje się do wielkiej rewji w dniu 19 b.m., w której wezmą udział wszystkie oddziały. Przy tej prawdopodobnie okazji nadane będą zasłużonym dla idei strzeleckiej obywatelom dyplomy honorowe.

— Dnia 25 ub. m. odwiedził tut. oddział komendant okręgowy ob. kpt. Ickowicz, który przeprowadził z komendantami P.W, p. kp. Kuczkiem i p. kpt Dumą oraz z komendantami ob. Gryndą i ob. Lannhardtem konferencję na temat wychowania fizyczne go i prac kulturalno - oświatowych.

— Zw. Strzelecki zamierza uruchomić w połowie b. miesiąca w sali Sokoła „Wędrowne kino Strzelec."

WACOWICE. Walne zgromadzenie Zw. Strzeleckiego odbędzie się tu dnia 9 b. m.

RYCHCICE. Dnia 23 ub. m. odbyła się tu zabawa taneczna poprzedzona przedstawieniem amatorskiem.

SŁOŃSKO. Ładnie rozwijające się kółko amatorskie przygotowało na 2 b. m. ładne przedstawienie.

NEUDORF. Dnia 2 b. m. odbędzie się tu przy dźwiękach muzyki „Polminu" zabawa taneczna. Oddział tutejszy, liczący 26 członków ćwiczących, rozwija się bardzo ładnie i może być przykładem dla innych oddziałów.

RATOCZYN. Dnia 26 ub. m. odbył ob. kmdt. Barszcz inspekcję tego oddziału, który cieszące się życzliwą opieką presesa ob. Gołębiowskiego rozwija się bardzo pomyślnie. Liczy on 52 członków ćwiczących.

Kronika karnawałowa

REDUTA MIESZCZAŃSKA „Gwiazdy" zgromadziła w ubiegłą sobotę blizko 500 osób w pięknie przybranej sali kina „Palace". Wśród obecnych zauważyliśmy burmistrza p. inż. Machnickiego, p. komisarza Stejkę z małżonką oraz wielu przedstawicieli władz, związków i społeczeństwa. Redutę tę zaliczyć należy do najlepiej udanych zabaw kostjumowych tegorocznego karnawału, z te o choćby wzg ędu. że po raz pierwszy ujrzeliśmy dużo i ładnych kostjumów Pierwszą nagr dę za kostjum „ryby" otrzymała p Bielońska, drugą p. Ederowa za „kurkę", trzecią zaś p. Bieloński za „Mikołaja II". Prócz nagrodzonych zwracały uwagę następujące maski. „apaszka" (pna Wiśniewska), „colombina" (pna Tumidajska) „amazonka" (pna M Kwaśniew ka) „albanka" (p. Czapowa) „krakowianka" (pna Nabyw ńcówna) „turczynka" p. Skibowa,) „colombina" (pna J. Berdelówna), „rouge noire" (pna Matheislówna) „maharadża" (pna Dąbrowska) „apasz" (p. Teodorowicz) i kilka jeszcze innych. Z całego szeregu ładnych tualet wymieniamy z braku miejsca tylko kilka. I tak p. Stejkowa czarna, p Mościcka czarna, p. Kechtowa czarna z białym szalem, p. Kozłowska czarna z białym, pna Tumidajska różowa, p. Bezuchowa czarna, pna Weisówna czarna, p. Matheislowa czarna, p. Seinerowa czarna, p. Gawłowska czarna i wiele, wiele innych.

Na specjalne uznanie zasługuje sprężysta organizacja i świetny a tani bufet, a wszystko to dzięki energji komitetu zabawowego z p. Teodorowiczem na czele. Przy dźwiękach orkiestry 6 p.s.p. świetnie prowadził tańce p. Mościcki.

WIECZÓR LEKARSKI. W ub. sobotę odbył się zorganizowany przez Komitet, wyłoniony ze Związku Lekarzy Kas Chorych Wieczór Karnawałowy Lekarski.

Impreza zastosowana poraz pierwszy na gruncie zagłębia naftowego, powiodła się Komitetowi w zupełności i sale Stowarzyszenia polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego w Borysławiu rozbrzmiewały przez szereg godzin melodjami walca, tanga i innych nowoczesnych tańców. Był to faktycznie reprezentacyjny wieczór lekarski gdyż wśród obecnych przeważali lekarze, lekarki i żony lekarzy, oraz mili zaproszeni goście z innych sfer towarzyskich, którzy nie odmówili przybycia, mimo, iż Komitet zabawy licząc się ze szczupłością lokalu porozsyłał do wskazanych osób niewielką stosunkowo liczbę zaproszeń. Doborowy zespół muzyczny p. Sygnarskiego przyczynił się w dużej mierze do ożywienia zebranego towarzystwa, a udział p inż. Mościckiego w charakterze aranżera tańców, mimo iż tego wi czora faktycznie był rozrywany przez cały szereg innych odbywających się jednocześnie balów, do postawienia zabawy na odpowiedniej wyżynie, dostosowanej do biorącego udział w zabawie towarzystwa. Sowicie zaopatrzony bufet powstały dzięki ofiarności łaskawych Pań, żon lekarzy i lekarek, niemniej przyczynił się do uprzyjemnienia spędzonego w atmosferze beztroski wieczoru. Wreszcie wynik finansowy wieczoru wypadł również dobrze i czysty zysk przeznaczono na Towarzystwo pomocy dla wdów i sierót po lekarzach we Lwowie.

W ogóle w rubryce dochodów Komitet otrzymał z. 1149 w r bryce wydatków poniósł zł. 839·74 czyli około 310 zł czystego zysku z wieczoru zostało wysłane do Lwowa na rzecz wspomnianego Towarzystwa.

W ten sposób zapoczątkowany został nowy prąd w życiu sfer lekarskich Zagłębia Naftowego i przy dobrej woli, oraz chęciach sądzimy, że w przyszłym karnawale impreza balu lekarskiego. organizowanego na tak szlachetn cel wyda jeszcze lepsze wyniki niż obecnie

ZABAWA SPÓŁDZIELNI dała okazję do wyboru królowej zabawy wbrew zasa om „Dziennika Ludowego" --na ten raz dano łaskawie dyspenzę.

Wiadomości gospodarcze

Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie zwróciła się do miarodajnych czynników z wnioskiem o przywrócenie praktyki Banku Polskiego z pierwszej połowy roku 1929, aby bank lombardował względnie eskontował rymesy dłuższe aniżeli 3-miesięczne

Praktyka ta w stosunku dopr zemysłu i handl była st sowaną w tej formie że rymesy były przyjmowane w formie lombardu aż do czasu 3 miesięcy przed terminem ich płatności, poczem przechodziły automatycznie na normalny eskont rymesowy.

Przywrócenie tej praktyki w obecnej chwili pogłębienia się recesji gospodarczej przyczyniłoby się wydatnie do zmiejszenia trudności płatniczych z powodu kapitału obrotowego.

* *

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy zmieniającej artykuł 12 ustawy o tymc asowem urogulowaniu finansów komunalnych. Według projektu artykuł ten otrzymuje następujące brzmienie;

Gminom miejskim wolno pobierać samoistny podatek od oświetlenia elektrycznego i gazowego w lokalach z wyszynkiem alkoholu, w lokalach zabawowych, rozrywkowych i widowiskowych.

Ustawa ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia 1930 r. Około 1 marca znajdzie się w sejmie dla ostatecznego załatwienia.

* *

Zbyt nawozów potasowych w miesiącu styczniu b. r. wykazuje dalszy wzrost w porównaniu z dwoma poprzedniemi miesiącami sezonu wiosennego 1929 30.

W szczególności wysłały kopalnie w Kałuszu i Stebniku w miesiącu styczniu 1930 r. 17 345 ton soli potasowych, 11.622,5 ton kainitu co w por wnaniu z takim samym miesiącem 1922 r. daje nadwyżkę w solach potasowych 6.729 ton, a zniżkę w kainicie 5 180 ton.

* *

Parlament czesko - słowacki przyjął wniosek rządowy, przewidujący w prowadzenie waluty złotej Wartość jednej czechosłowackiej korony została oznaczona na 44.58 miligramów czystego złota. Pod nazwą „Hrivna" (ten sam źródłosłów co „grzywna" w Polsce) wybijane mają być monety 100- koronowe. Wartość parytetowa złotej korony oznaczono następująco 1 dolar — 33.7513 kor. 1 funt szterl — 164.2527 k r.. 100 fr. — 132.2342 kor, 100 fr. szw. — 651.2395 kor. cz.

* *

Rząd sowiecki przyjął nową ustawę która przekształca cały system kredytowy na terenie sowietów. Udzielanie kredytów przemysłowi, handlowi i spółdzielniom będzie wyłącznie przekazane bankowi państwowemu, zaś udzielania kredytu rolnictwu specjalnej instytucji bankowej. Nowa ustawa znosi udzielanie kradytu państwowym organizacjom przemysłowym handlowym i spółdzielczym oraz towarzystwom mieszanym, pracującym bez kapitału zagranicznego, Wszystkie te organizacje, którym odebrano prawo wystawiania weksli będą obecnie podane bezpośredniej akcji kredytowej Banku Państwowego.

Now ustawa przekształca również system kredytowania rolnictwa. Centralny bank rolniczy będzie przekształcony w „bank dla spółdzielni rolniczych i gospodarstw kollektywnych", który będzie podporządkowany komisarjatowi rolnictwa.

To ostatnie zarządzenie rządu sowieckiego ma na celu, podobnie jak zarządzenia poprzednie, zupełne zniesienie handlu prywatnego.

KRONIKA NAFTOWA.

Ze świata.

Produkcja Wenezueli wzrosła w 1929 r., w stosunku do 1928., o 25. procent. Ogólna produkcja w 1929. r. wyniosła 135.929.682 beczek, w czem pierwsze miejsce zajmuje „Venezuelan Oil Concessions" (z grupy Royal Dutch-Shell) z produkcją przeszło 45. milj. beczek. Procentowo największy wzrost uzyskała firma „Gulf Oil Corporation" (66 procent w stosunku do 1928. r.)

* *

Płonący od dziesięciu miesięcy szyb firmy „Romano-Americana" Nr. 160. w Moreni (Rumunja), mimo najróżnorodniejszych prób ugaszenia, płonie nadal. Wiele miljonów lei pochłonął „system" amerykańskiego inżyniera p. Weltroofa, który miał zamiar ugasić pożar przez specjalne bomby gaszące, rzucane z samolotu. Dnia 4. b.m. miano zastosować system inż. Cruks'a, do którego przygotowania zapowiadały pomyślny rezultat. I ten jednak zawiódł — po udaniu się zmniejszenia ciśnienia gazu z 200 na 24 atmosfer miano opuścić dzwon o pojemności 1. km³. Prawdopodobnie jednak wskutek gorąca jeden z łańcuchów trzymających dzwon pękł i dzwon upadł bokiem roztapiając się w gorącu.

* * *

Dnia 3. b.m. ma odbyć się we Wiedniu Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Mraźnica", na którem ma być omawiana przeprowadzona fuzja T-wa „Rella-Mella" z T-wem „Pogoń" w towarzystwo „Mraźnica"

Z Zagłębia

Stan z dnia 25 ub. m.

Stateland XX gł. 1555 m, rury 5", w. popielskie wierci i tłokuje 3000 kg. ropy dz.

Stateland Południe gł. 831 m. rury 10", w nasunięte instrumentuje się za świdrem.

Vanderbergh gł. 1702 m, rury 4", od 1701 m strop piaskowca jamneńskiego, w gł. 1708 m pierwszy dopływ ropy i gazu.

Zawisza Czarny II. gł. 1117 m, rury 9", polanickie.

Fryderyk IV gł. 1499 m rury 5.5", piaskowiec borysławski, wierci i tłokuje 14000 kg ropy dz. i 11·5 m³/min gazu.

Józik gł. 656 m, 12", wierci i łyżkuje 4000 kg ropy dz.

Arkadja gł. 1283 m, rury 9", w. polanickie.

g. Sikorski gł. 590 m, rury 12", w nasunięte., wierci i rozszerza.

Ekwiwalent III gł. 1717 m. rury 5", eocen dolny.

Emil Parnas gł. 318 m, rury 14", w. nasunięte.

Jaberg gł. 485 m, rury 12", w. polanickie,

Pasteur II gł. 1766 m, rury 5", produkcja dz. około 3000 kg. ropy

Zygmunt V gł. 157 m, rury 16", w. nasunięte.

Violetta gł. 405 m, w. nasunięte, wyciągnięto przychwycone rury 12".

Mina gł. 393 m, rury 14", warstwy nasunięte.

James Forbes (Bitumen Karpaty) rozpoczęty 22 ub. m, w. nasunięte.

Min. Kwiatkowski w dniu 26 ub. m. gł. 611 m, rury 14" postawiono w 519·50 (wycięte w 96 m. obecnie rury 12" - Do gł. 383 warstwy nasuniętego eocenu dolnego, łupki czerwone zaznaczyły się w 349 do 371m, piaskowce jamneńskie górno kredowe 383 - 534 m od 423 - 426 występują wapienie stramberskie i zlepieńce. Od 534 do chwili obecnej warstwy inoceramowe. Horyzonty wodne (słodka woda): w 22 m słup 15 m od wierzchu, w 213 m słup 160 m, w 249 ślady ropy i gazu, w 383 m ślady ropy, w 385 m słup 160 m, w 389 m słup 160 m, w 534 m słup 170 m. Dotychczas przewiercone warstwy należą od serji warstw nasuniętych typu skiby orowskiej.

Zygmut IV (Galicja) nowo rozpoczęty, gł. 590 m od 575 m warstwy eoceńskie, do 575 m w warstwach inoceramowych kredowych.

Gdańsk gł. 1431 m, pierwszą ławicę rogowców w spągu menilitów nawiercono w 1412 m, następną w 1426 m. W gł. 1425 m tłokowano 2·5 godz, ½ cyst. ropy, w 1429 m zaznaczają się wybuchy gazu i samoczynna produkcja ropy, 2 cyst. kg. Od spągu warstw rogowcowych, po około 20 m warstw przejściowych, w danym szybie są szansze nawiercenia piaskowca bor. produktywnego.

Kronika tygodniowa

Borysław.

Tradycyjna reduta urzędnicza odbędzie się dnia 1 b. m w sali kina „Palace", Będzie to ostatnią z serji wielkich reprezentacyjnych zabaw tegorocznego karnawału. Reduta zapowiada się nadzwyczajnie.

Wieczór taneczny rodziny policyjnej P. P. odbędzie się dnia 1. b. m. w salach Komisarjatu przy ul. Staropocztowej. Miły nastrój nieprzymuszonej wesołości i serdeczności jest tradycyjną cechą tej zabawy.

Reduta Jad Charuzim zapowiedzianą jest na 8 b. m. w sali domu żydowskiego. Dochód z tej zabawy przeznaczony jest na zapomogi dla zubożałych rzemieślników. Piękny ten cel i wysiłki komitetu wróżą duże powodzenie tej zabawie.

SĄD OKRĘGOWY w Samborze
Wydział V. dnia 23. października 1929.
Firm. 178/29.
Sp. IV 518.

Wpis spółdzielni Nr. 104.

Do rejestru spółdzielni wpisano dnia 6. listopada 1929. Siedziba Firmy: Tustanowice. Brzmienie Firmy: „Osiedle" Spółdzielnia mieszkaniowo - budowlana z ogr. odp.

Przedmiot przedsiębiorstwa: a) budowanie domów mieszkalnych na własność członków; b) budowa domów do wynajmu mieszkań dla członków; c) nabywanie terenów budowlanych dla odsprzedaży lub dzierżawy członkom; d) nabywanie i wytwarzanie materjałów budowlanych celem sprzedaży członkom; e) utworzenie wytwórni i dostarczenie członkom sprzętów domowych; f) ułatwienie członkom uzyskania kredytu dla powyższych celów. Działalność spółdzielni ograniczona do członków. Odpowiedzialność dodatkowa członków do wysokości potrójnej zgłoszonych udziałów.

Udział członka 25 zł. płatny w całości po przyjęciu, dalsze zgłoszone udziały płatne równemi miesięcznemi ratami w przeciągu tylu miesięcy, ile deklarowano udziałów, lecz najwyżej do jednego roku. Zgłoszenia w „Echu Zagłębia Naftowego". Zarząd składa się z 3-5. członków zależnie od uznania Rady Nadzorczej. Przepisy o lekwidacji ustawowe.

Członkowie zarządu: Inż. Kamiński Wiktor, Medycki Jan, Magrel Bazyli, Pacek Stanisław w Tustanowicach i Pater Wawrzyniec w Borysławiu.

Zebranie informacyjne Stow. Rezerwistów i b. wojskowy odbędzie się dnia 2 b. m. na Strażnicy o godz. 10-tej. Na porządku dziennym: sprawy organizacyjne, p. w., uroczystości 19 marca kurs szoferski i wolne wnioski.

W dniu jubileuszu oraz imienin 27 ub. m. dyr. „Małopolski" p. inż. Aleksandra Stycznia złożyły życzenia delegacje pracowników koncernu życzenia jubilatowi wraz z upominkiem w postaci pejsażu J. Fałaja. Po szeregu wygłoszonych mów wzruszony Jubilat w krótkich słowach podziękował za dowód wzajemnych serdecznych stosunków

Na odnowienie kościoła zwrócono w ub. tygodniu następujące listy: Inż. Chołoniewski Z. 50 zł. Moskal F. 35, inż. Książkiewicz 77, Schiller B. 21 zł. Zbiórka pod kościołem w dniu 23 ub. m, wyniosła 102·45 zł.

Co kto lubi. Dnia 16 ub. m. przytrzymano Żygmunta Zielińskiego za włóczęgostwo i opilstwo, który posługiwał się aż trzema rodzajami przygotowanych prób.

Jakób Lerner jeden ze zbiegłych braci „handlowców" z Borysławia został przytrzymany przez policję wiedeńską.

Za sprzeniewierzenie kwoty 1225 zł. na szkodę Hieronima Klušika z Borysławia aresztowano inkasenta jego Salamona Neubaeura z Bani Kotowskiej

Repertuar kina Colosseum: W sobotę kino nieczynne. W niedzielę „HR. MONTE CHRISTO" część druga. Wkrótce „WOŁGA, WOŁGA" z chórem, który wykona szereg pieśni rosyjskich, epokowy film „MIŁOŚĆ I ŁZY SZOPENA" oraz dramat miłosny Ufy na tle walk o wyzwolenie z jarzma caratu p.t. „ZDRADA STANU" z Gerdą Maurus i Frölichem.

Słuchawki telefoniczne źródłem chorób zakaźnych.

Badania w kierunku zwalczania chorób zakaźnych, jak gruźlica, dyfterja, grypa i t. p. wykazały, że bakterje gromadzące się na słuchawkach telefonicznych są źródłem tych chorób. Walkę z tem niebezpieczeństwem podjęły Polskie Zakłady Odkażania telefonów „NEROLIT", która to instytucja otworzyła biuro rejonowe w Drohobyczu na całe Zagłębie borysławskie. 1070

Witając z radością ten fakt nie wątpimy, że społeczeństwo nasze będzie miało zupełne wyrozumienie dla tej instytucji i poda swoje aparaty we własnym interesie odkażeniu.

Drohobycz

P e r s o n a l n e. Wydział Powiatowy wysłał inspektora rolniczego p. Gryla na 7-dniowy kurs rolniczy do Lwowa. Na trzydniowy kurs samorządowy do Warszawy wyjechał p. mgr. Glaser.

Z O. T. R u. Dnia 21 ub, m. wygłosił delegat M. T. R. ze Lwowa p. inż. Jaklasz odczyt o hodowli buraków i ziemniaków, zaś inspektorka p. Urbanowiczówna o sadownictwie i ogrodnictwie. Wykłady odbyły się w sali Rady Powiatowej budząc duże zainteresowanie sfer rolniczych.

S y s t e m a t y c z n e j kradzieży parafiny dopuszczali się robotnicy rafinerji „Nafta" Mechel Gruber, Herman i Mendel Gruber, Eisig i Gerschen Glasberg, których przyłapano w czasie przenoszenia zdobyczy do prowizorycznego magazynu, w którym znaleziono zamagazynowanych już 127 kg. parafiny.

Z a p r z e k r o c z e n i e przepisów drogowych ukarano w ub. tygodniu dwie osoby, przepisów sanitarnych w jatkach dwie osoby, sanitarnych w piekarni jedną osobę. Zaś za przekroczenie przepisów o miarach i wagach dwie osoby. Energja organów bezpieczeństwa i porządku publicznego wydaje już pożądane owoce.

N i e b e z p i e c z n y rywal. Tutejszy rakarz znalazł groźnego rywala w osobie Michała Szymelaka, Plebanja niżna 6, który łowił psy, bez zezwolenia władz. Jako mniej znany w świecie zwierzęcym, cieszył się dużym łupem.

R a d j o p a j ę c z a r s t w o. W wykonaniu nowego rozporządzenia doniesiono sądowi za radjopajęczarstwo Bernarda Schmidera, Rynek 32 i za sprzedaż części radjowych bez zezwolenia poczty Eljasza Turnscheina, ul. Grunwaldzka 12.

U p a r t y a m a t o r psów skradł po raz szósty wilczura Dawidowi Durchschnitowi (prawdopodobnie ku dużemu zadowoleniu psa!).

J a c k L o n d o n cieszy się dużą popularnością (?) w naszem mieście, czego dowodem to że dzieło jego p. t. „Czerwony Bóg" znaleziono na ulicy.

Samobójstwo z miłości popełniła tu 26 b. m. 24 letnia służąca Marja Cwejk przez otrucie się

Przyjaciele Polski we Francji.

Znaną jest w Polsce działalność Towarzystwa Przyjaciół Polski („Les Amis de la Pologne") w Paryżu. Mniej natomiast wiadomo u nas o tem, że na terenie północnej Francji rozwija specyjalnie żywą działalność drugie jeszcze towarzystwo, pod nazwą: „Alliance Franco - Polonaise du Nord de la France", z siedzibą w Lille. Ma ono na celu rozwijanie i pogłębianie przyjaźni polsko - francuskiej na tym terenie, będącym jak wiadomo siedzibą ćwierćmiljonowej emigracji polskiej

Honorowymi prezesami Towarzystwa są prefekci obu departamentów oraz Konsul R. P. w Lille — prezesem rzeczywistym p. Châtelet rektor tamtejszego uniwersytetu i kurator szkolny okręgu. Do zarządu wchodzi szereg wybitnych osobistości z wyższe administracji ze świata naukowego, wojskowości prasy i t. p.

Na działalność ostatniego roku Towarzystwa złożył się cały szereg imprez, manifestacji i uroczystości. Przyjęcie Paderewskiego w styczniu ub. r., „Dzień Polski" na Targach Międzynarodowych w Lille w kwietniu, propaganda na rzecz P. W. K., odczyty publiczne specjalna wycieczka do Polski, złożona z kilkudziesięciu osobistości ze świata uniwersyteckiego wojskowości administracji, sfer przemysłowych i prasy jak również jej echa na łamach pism i szereg artykułów p. Debus, sekretarza generalnego T. wa dowodzą żywotności i zasięgu starań Alliance u. Praca jego na tem się nie wyczerpuje, pozatem i wypadka gdzie Towarzystwo występuje samo przez się, częstemi są sposobnościami do patronowania inicjatywom poszczególnych osób lub instytucji

W październiku ub. r. pod egidą Towarzystwa odbył się w „Société des Conférences Littéraires" w Robaix wieczór francusko - polski z odczytem profesora Zaleskiego z Paryża. Z kolei odbył się odczyt profesora historji sztuki tut. uniwersytetu na temat „Architektura religijna w Polce" wreszcie kilkakrotnie odczyty profesora filozofji p. Prévost, który przed licznem audytorjum po powrocie dnosi goscinność jakiej doznał w Polsce i rewelacyjne wprost dla niego wrażenia z jej zwiedzenia i t. d.

Trudnem byłoby w paru słowach wyliczać wszystkie szczegóły działalności Alliance u. Podkreślić jednak należy, że nie ograniczając się do samego Lille, stolicy okręgu promieniuje ono również na inne ośrodki północnej Francji coraz szersze ogarniając tereny.

Daj grosz na T. S. L.

Nieoficjalna giełda Bruttów.

(tr. oznacza transakcję.)

Ceny za 1/16 w dolarach amerykańskich.

Borysław:
Apollo I i II 25 tr Bernard 15 tr Ekwiwalent II i V 70, Wulkan Horodyszcze I i II 70, Wiara 75 tr Zyghard I, II i III 80, Jutrzenka 20 tr Konrad I, II, IV i Bruger 600, Mary I, II, III, V 120, Pontresina Galicja I, II, III, IV, V 175 tr. Piłsudski 40, Polska Nafta VI (Wilson) 30, Silva Plana I, II, III, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII Kozak 360. tr. Blochówka II. tr. 20. Zyta 70 tr. Ignacy 15 tr.
Tustanowice:

Cesia (Harding) I i II 25, Flora 30, Kalifornia II 30, Kopernik I i II 40, Krakowianka 25, Marja Teresa I 35, Mar. Ter. IV 30, Plon 20, Waliszko 80, Walka 130 Saksonia I, II, III, IV, tr. 180.
Mraźnica

Piłsudski III 20, Fotogen II, III, IV, X, XII 80. Halina 60, Zawisza Czarny I 70, Zawisza Czarny II 60, tr. Sfinx 20. Fryderyk I, II, Bitumen Grünfeld 140 tr. Arkadja 95 trans. Horodyszcze I, II, III, IV, V, VII, VIII, XI, X, XI, 350 tr. Józef I, II, III, IIII, 190, Zofja I, II, III, IV, V, VI, VIII, 200, Kołłątaj V 130 tr. Zygmunt (Lim.) 120 tr. Gdańsk 150 tr. Ropa 90 tr. Jakób 75 tr. Beno, Mella, Rella 250, tr. Pogoń 25, Yvonne (krak) (Siecherman) 60 Czesław, Sosnkowski II, III, V, 180 tr. Adela 40 Monte Carlo I, II, III, IV, 70, Tadzio 30, Tryskaj 40, Milano, I, II, III, IV 50, Bielsko 40, Bonaparte 25, Ella 245, tr. Guido 85, Janina 45, Skarb I, II, III 20 Wybuch 15, Linka I, II 40, Joffre I, II, III, IV, V Petain I, II, Mraźnica I, II, III, IV, VI, XI, XII, XIII, 100 I tr. Karol (Sydonja) 70 Standard I, II, III, IV, VII, VIII 750, Anuśka 60 Gen. Sikorski Metan 55 tr., Aldona (Juris) I, III 90 Gotfried I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII 100 Minatera 55 Bogdan 30 Warszawa 40, Elsa 15, Ewa 15. Faustyna I, II, III, IV, V 60, Sasyk IV, 180 tr. Kraków (Violetta) tr. 53. Union I, II, III, IV, VII, 150 tr. Oleś 20., Dolfi I, II, III 52 tr., Katarzyna C (Bloch) 85 trans. Angela 900 tr Horodyszcze Galicja 350 tr

Ceny ropy borysławskiej 215 dolarów.
„ „ schodnickiej 315 „
„ „ uryckiej . . 360 „

Po skarby Inkasów.

W Detroit w Stanach Zjednoczonych wielką sensację wzbudził ostatnio niejaki Titto Cussi, kreol który twierdzi, iż będąc potomkiem byłych władców Peru, Inkasów, jest w posiadaniu przekazanych mu tradycją rodzinną ścisłych wiadomości o miejscu gdzie ukryte zostały w pierwszych latach XVI stulecia legendarne skarby tych królów. Cussi twierdzi nawet, że wie, z czego składają składają się owe skarby, opowiadając o wielkich ilościach złotych monet kosztownych naczyń i złotych posągów. Opowiadaniami swemi, które ze względu na wykazaną przez Cussiego znajomość epoki Inkasów, zdołał on wzbudzić zainteresowanie nietylko w kołach antykwarjuszy, ale nawet finansistów, którzy utworzyli nawet konsorcjum, mające sfinansować projektowaną przez Cussiego ekspedycję do Peru dla odnalezienia rzekomych skarbów. Ekspedycja ta, jak donoszą pisma amerykańskie, przed paru dniami wyruszyła już w drogę. Koła naukowe zapatrują się jednak na całą tę sprawę dość sceptycznie, uważając Cussiego za manjaka lub awanturniczego oszusta.

Walne Zgromadzenie Zw. Strzeleckiego Oddział w Drohobyczu odbędzie się dnia 2 marca b. r. o godz. 10 rano.

W razie braku kompletu tego samego dnia o godz. 11 bez względu na liczbę obecnych.

Jawcie się licznie!

Magistrat Borysław
Lś 3853/\\. 30.— Borysław, dnia 22 lutego 1930. —

OBWIESZCZENIE

Podaje się do powszechnej wiadomości, że zgodnie z przepisami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 marca 1928. o opiekunach społecznych i o Komisjach opieki społecznej, Dz. U. R. P. Nr. 29. poz. 267. — podzielone zostało miasto Borysław na następujące obwody opieki społecznej:

I. Obwód: ul. Kościuszki, Drohobycka i boczne. Opiekun społeczny: p. Leon Kaufman. Lokal urzędowy w Magistracie. Godziny urzędowe w poniedziałki i czwartki od 15 — 17-tej.

II. Obwód: ul. Tarnawka, Potok dolny, Kolejowa. Opiekun społeczny: p. Marcin Köstler. Lokal urzędowy w lokalu Stowarzyszenia „Gwiazda". Godziny urzędowe we wtorki i czwartki od 16 — 18-tej.

III. Obwód: ul. Wolaniecka, Staropocztowa, Łoziny, Debra, Moczary. Opiekun społeczny: p. Izak Holzman. Lokal urzędowy w mieszkaniu opiekuna. Godziny urzędowe w poniedziałki i czwartki od 16 — 18-tej.

IV. Obwód: ul. Potok górny, Potok Średni, dzielnica po lewym brzegu rzeki Tyśmienicy. Opiekun społeczny: p. Jan Mularski. Lokal urzędowy przy ul. Potok górny, dom p. E. Jaworskiego. Godziny urzędowe we wtorki i czwartki od 16 — 18 tej.

V. Obwód: Dzielnica Ratoczyn i Pod Banią. Opiekun społeczny: p. Kajetan Szczurek. Lokal urzędowy w mieszkaniu opiekuna. Godziny urzędowe we wtorki i czwartki od 16 — 18-tej.

Mieszkańcy odnośnych ulic mogą zgłaszać się w sprawach dotyczących opieki społecznej w lokalach w dniach i godzinach wyznaczonych dla poszczególnych opiekunów społecznych, z wyjątkiem dni świątecznych. —

BURMISTRZ:
Inż. Roman Machnicki m. p.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.
Biuro redakcji i administracji: Borysław, ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270
Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.